



Fundacja Dobre Państwo

RPW/3477/2025 P
Data: 2025-01-17

Warszawa - Poznań, dnia 17 stycznia 2025 r.

Fundacja Dobre Państwo

reprezentowana przez:
Witolda Solskiego
Katarzynę Kosakowską
działających na rzecz:
Kancelarii Doradczej
Solski i Partnerzy sp. z o.o.

Pan
Andrzej Duda
Prezydent RP
w miejscu

KANCELARIA PREZYDENTA RP Kancelaria Główna WPŁYNĘŁO
2025 -01- 17
Ilość zał.Symbol jednostki

PETYCJA

Na podstawie art. 63 Konstytucji RP i art. 2 ust.3 Ustawy o petycjach wnosimy petycję o podjęcie działań w celu wniesienia pod obrady Sejmu RP projektu ustawy o zmianie ustawy z 26 stycznia 1982 r. „Karta Nauczyciela” (Dz. U. 1982 nr 3 poz. 19 z póź. zm.) **polegającej na uchyleniu aktu w całości.**

UZASADNIENIE

Niektórzy powiadają, że zmiany w edukacji są niczym przypyływy i odpływy. Z pozoru regularne, lecz w istocie zależne od sił tak zewnętrznych, jak i wewnętrznych, a w tym przypadku od uwarunkowań społecznych, politycznych oraz czysto ludzkich dążeń. Wiele osób czeka z niecierpliwością na nadejście reform, które zastąpią tradycyjne regulacje zawodowe nauczycieli nowymi, elastyczniejszymi i jak twierdzą ich zwolennicy, bardziej współczesnymi zapisami. W tle rozgrywa się jednak głęboki spór, w jaki sposób najlepiej rozumieć rolę nauczyciela, a wraz z nią relacje między nim a państwem, społecznością szkolną i samym sobą. To właśnie w tym kontekście powraca pytanie, czy tzw. Karta Nauczyciela, niegdyś uchwalona w czasach stanu wojennego i wielokrotnie nowelizowana, nie stała się współcześnie zbiorem przepisów zbyt wąsko interpretowanych, aby sprostać globalnym przemianom kulturowym, gospodarczym i technologicznym.

¹ Rejestr podmiotów wykonujących zawodową działalność lobbingową prowadzony przez MSWiA



FUNDACJA DOBRE PAŃSTWO

W.Ś.

Wielu badaczy nauk politycznych zwraca uwagę, że funkcjonowanie takiego dokumentu jest niczym kładka rozpięta nad rozległym nurtem rozmaitych interesów. Kładka ta z jednej strony chroni nauczycieli przed gwałtownymi prądami gdzie zwolennicy Karty Nauczyciela chętnie zaznaczają, iż odpowiedzialność za prawidłowe zabezpieczenie zawodowej stabilności jest niezbędna, by nie gubić w codziennym gwarze misji przekazywania wiedzy młodszemu pokoleniu. Z drugiej jednak strony pojawia się zarzut, że most bywa za ciasny, a konstrukcja przestarzała, co utrudnia wprowadzanie dynamicznych poprawek i blokuje możliwość dostosowania się do lokalnych potrzeb uczniów oraz innowacyjnych form edukacji. Sprzeczność ta jest widoczna nie tylko w Polsce. W wielu systemach szkolnictwa w Europie, a nawet w Stanach Zjednoczonych, toczy się żywa dyskusja o tym, czy przywileje i gwarancje zawodowe dla pedagogów mają sprzyjać ich poświęceniu się nauczaniu, czy raczej ograniczać elastyczność przy zatrudnieniu młodych, kreatywnych kadr.

Nie brakuje obserwatorów, którzy czerpią z myśli klasycznej i przypominają słowa Sokratesa, że „mądrość zaczyna się wtedy, gdy uświadamiamy sobie, jak niewiele wiemy”. W całym sporze może to oznaczać, że najwyższy czas przyjrzeć się, co naprawdę działa dobrze w obecnym ustroju Karty Nauczyciela, a co być może stanowi barierę dla reformatorskich prądów. Zwolennicy zachowania status quo przywołują mądrość ludową wskazującą, iż lepiej jest być ostrożnym i stabilnym, niż odważnym i rozczarowanym. Przekonują, że przepisy, nawet jeśli archaiczne w swoich korzeniach, zostały w ciągu kilkudziesięciu nowelizacji oszlifowane niczym dobry kamień, dzięki czemu warto zadbać jedynie o kontynuowanie drobnych poprawek, a nie o fundamentalny demontaż. Wyrazem tej ostrożności jest lęk przed urynkowaniem zawodu pedagoga, zwłaszcza na terenach wiejskich i w mniejszych ośrodkach, gdzie sytuacja materialna samorządów mogłaby prowadzić do arbitralnego zwiększania liczby godzin pracy czy ograniczania pensum.

Z drugiej strony liczne analizy eksperckie dowodzą, że przepisy rodem z ubiegłego wieku, choć trudno odmówić im wielokrotnych usprawnień, pozostają przeładowane, nieczytelne i zbyt sformalizowane. Badacze społeczni zauważają, że współczesne pokolenia uczniów, rozmiłowane w komunikacji cyfrowej, wolą elastyczne formy kształcenia, co mogłoby pociągać za sobą większe wymagania również wobec nauczycieli a takie zmiany niełatwo wdrożyć, gdy obowiązują dawne regulacje zawarte w obszernej ustawie. Niektórzy łączą ten fakt z teorią umowy społecznej, wskazując, że skoro proces edukacji dotyczy całej wspólnoty, to rola nauczyciela powinna być formułowana na nowo, w otwartym porozumieniu społeczno-politycznym, a nie zachowywana w formie powstałej w odmiennym ustroju. Skłania to do refleksji nad tym, iż prawo szkolne powinno być przejrzyste i

wyjaśniać wzajemne zobowiązania, uzgoniwszy co nauczyciel oferuje uczniom i społeczeństwu, a co od niego dostaje w zamian, tak aby do szkoły trafiali najlepsi pasjonaci o wysokich kompetencjach, nie zaś osoby wymuszone koniecznością odnalezienia pewnej i chronionej posady.

Niektórzy specjaliści przestrzegają jednak przed gwałtownymi ruchami. Wskazują, że intensywna reforma, przeprowadzana bez wystarczającej debaty publicznej, może zagrozić pewnej stabilizacji gwarantowanej przez Kartę Nauczyciela. Istnieje realne ryzyko, że wprowadzenie zmian w krótkim czasie otworzy furtkę do zniesienia przywilejów cenionych przez nauczycieli, takich jak możliwość korzystania z niektórych świadczeń zdrowotnych, czy prawo do dłuższego urlopu na regenerację sił. Może to wpłynąć na masowe odejścia z zawodu ludzi dobrze wykwalifikowanych, których trudno będzie zastąpić w krótkiej perspektywie. Tak więc nawet ci, którzy uważają Kartę za formalnie przestarzałą, przekonują, że zasługuje ona na uważne i delikatne podejście, niejako wzorowane na rozwijanych w innych krajach rozwiązaniach opartych na dialogu i stopniowej, głęboko przemyślanej transformacji.

Oponenci takiej zachowawczej postawy odnoszą się do koncepcji sprawnego zarządzania, jaką propagują niektóre innowacyjne systemy edukacyjne na świecie. W Singapurze władze postawiły na profesjonalizację roli nauczyciela, co oznacza surowe wymogi naboru, ale też wysoce konkurencyjne wynagrodzenia, natomiast w Finlandii zaufano w dużej mierze samym pedagogom, zapewniając im prestiż i autonomię. Z obu tych modeli można czerpać inspiracje przy opracowywaniu nowoczesnej pragmatyki nauczycielskiej, której zadaniem byłoby zarówno zagwarantowanie właściwych warunków do twórczego rozwoju kadry, jak i wypracowanie czytelnych reguł współpracy nauczyciela z przełożonymi oraz rodzicami.

Pozostaje jednak pytanie, czy radykalne wyjście poza Kartę Nauczyciela jest już gotowym remedium na problemy szkolnictwa. Skoro, jak głosi popularna maksyma, diabeł tkwi w szczegółach, wypada pamiętać, że każda reforma wymaga kompleksowych działań. Trzeba zadbać jednocześnie o podniesienie prestiżu pedagogów, umożliwienie im pełnego skupienia się na pracy z uczniami, a także o lepsze finansowanie ze strony państwa czy samorządów. Część uczonych polityczno-społecznych sugeruje, że wprowadzenie zbyt wielu mechanizmów rynkowych do sfery oświaty może skutkować niebezpieczną nierównością szans edukacyjnych, jeśli mniej zamożne regiony nie będą w stanie konkurować pensjami czy warunkami pracy.

Trudno dociec, czy staranne zastąpienie Karty Nauczyciela nowym dokumentem rzeczywiście pozwoli uzyskać złoty środek. Wizja idealnej przyszłości mogłaby wyglądać tak, że przychodząc do szkoły, nauczyciel byłby pełen zapału, jednocześnie znając klarowny system oceny i wynagrodzeń, a uczniowie korzystaliby z pasji i wiedzy człowieka, którego nie krępują przestarzałe regulacje, lecz wspierają nowoczesne rozwiązania. Wyobraźmy sobie, że takie porozumienie społeczne staje się płaszczyzną dla zaspokojenia potrzeb wszystkich zainteresowanych, wykreujemy wspólnotę nauczycieli, samorządów, rodziców i, co najważniejsze, uczniów. Skoro jednak ideały rzadko znajdują w pełni odzwierciedlenie w praktyce, należy rozpatrzyć, czy ogłaszana niekiedy ślepa i bezalternatywna likwidacja Karty nie jest w gruncie rzeczy hasłem o wydźwięku politycznym, a nie racjonalnym.

Niektórzy eksperci uważają, że przy odrobinie chęci ze wszystkich stron można poszerzyć istniejące przepisy tak, by odpowiadały potrzebom współczesnych placówek oświatowych, bez niszczenia stabilnej konstrukcji, jaką budowano przez dekady. Inni, jak choćby część środowisk samorządowych, nadal przekonują, że Karta jest narzędziem zbyt drobiazgowym i obciążającym finanse publiczne, co w pewnych kontekstach ogranicza innowacje i rozwój. Ich przeciwstawne opinie tworzą barwny krajobraz stanowisk, wśród których czytelnik może znaleźć inspirację do własnej refleksji. Wystarczy przypomnieć, że w samej nauce toczą się zawsze zaciekle spory, a jednym z motorów postępu jest nieustające zadawanie pytań i konfrontacja sprzecznych zdań.

Być może ten cichy, a czasem głośny, konflikt wokół Karty Nauczyciela – czy raczej wokół szeroko pojmowanej roli nauczyciela w społeczeństwie – pokazuje nam ważną rzecz. Choć dyskusja otwiera pasjonujące perspektywy, to jej rozstrzygnięcie musi zająć więcej niż krótką chwilę. Potrzebne jest zarówno zrozumienie, że system edukacji nie jest obszarem, w którym łatwo o szybki i definitywny sukces reform, jak i poczucie, że jego długofalowy kształt zależy od wspólnych ustaleń i zaangażowania wielu grup. Takie porozumienie mogłoby być wzorem umowy społecznej, o którym pisał Jean-Jacques Rousseau, i chociaż od jego czasów minęły stulecia, to przecież natura ludzka nie zmieniła się aż tak bardzo. Poszukujemy porządku, ale jednocześnie pragniemy wolności. W tym zawiera się urok i zarazem trud zmagania o nową formułę pracy nauczyciela – dziś, jutro i w przyszłości. Może więc każdy z nas powinien – niczym wspomniany Sokrates – zadawać więcej pytań, zanim pochopnie uwierzy w któreś z prostych haseł krzyczących o nieuniknionym końcu bądź konieczności utrzymania dawnego ładu. Wszak „człowiek całe życie się uczy”, a tam, gdzie kończy się gotowość do rozważań, zamiera również nadzieja na zbudowanie mostu łączącego tradycję z nowoczesnością.

W-Ś

W imieniu tych, którzy głosu nie mają, zwracamy się do Was, decydentów odpowiedzialnych za los obywateli i rozwiązanie kwestii fundamentalnych dla dobra wspólnego, abyście zaradzili w poruszonej sprawie.

Świat przyspiesza, a wraz z nim zmienia się polityka naszych sojuszników, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, zatem jest to już czas najwyższy, by Polska również przepracowała własną doktrynę i strategię, jeżeli rzeczywiście zamierza kierować się mądrością i patriotyzmem.

Minał ponad rok od przejęcia władzy, okres prób, analiz i raportów dobiegł końca. Nadszedł moment na konkretne decyzje legislacyjne, zwłaszcza że wkrótce głos rozstrzygający nie będzie należał do Prezydenta Andrzeja Dudy, a argumenty o rzekomej blokadzie podpisu ustawy tracą moc.

Twierdzicie, że troszczycie się o państwo i że służba publiczna jest nadrzędnym celem każdej partii. Jeśli tak, to przestańcie pozorować działania i pamiętajcie, że własna godność i poczucie odpowiedzialności za Rzeczpospolitą nakazują Wam realizować przyrzeczenia, nie zaś ukrywać się za procedurami czy zrzucać ciężar koncepcji oraz analiz na petytorów.

Ustawa o petycjach z całą mocą zobowiązuje organy władzy do szybkiego i merytorycznego rozpatrywania głosu społecznego, tymczasem upowszechnia się praktyka pozorowania. Petycje giną w czeluściach urzędów, a terminy, jakże hojnie określone w ustawie na zaledwie trzy miesiące, rozciągają się w nieskończoność. Zważcie proszę o obowiązek niezwłoczności publikacji treści petycji, zwyczajowo przyjmowanej na dwa tygodnie od złożenia. Władza ma szanować prawo i suwerena.

Nie jest rolą obywatela tworzyć analizy i projekty ustaw, od tego są rządzący, którzy pobierają środki z pieniędzy publicznych. Gdy więc obywatele sygnalizują problem, oczekują decyzji bądź jasnego, otwartego głosowania, w którym władza weźmie odpowiedzialność za utrzymanie status quo lub za przeprowadzenie zmian.

Dosyć złudzeń o rzekomej niemożności. Reforma państwa i konstrukcji prawa to obowiązek tych, którzy rządzą, i nie uchyla się od niego nikt, kto naprawdę dba o dobro Polski. Przywoływanie argumentu o presji partyjnych liderów i zakulisowych decyzjach jedynie uwłacza godności tych, którzy objęli mandaty z woli narodu.

Zatem porzućmy pozorantstwo. Zapowiedzi i obietnice wyborcze powinny wreszcie przełożyć się na realne decyzje. Macie pełnię instrumentów i uprawnień, więc rządzcie odpowiedzialnie albo powiedzcie jasno, że wolicie pozostawić sprawy po staremu. Jednak nie zapominajcie, że to Wy składaliście narodowi uroczyste deklaracje, a naród, kierując się rozsądkiem i wolą wspólnego dobra, może w następnych wyborach zweryfikować, czy umiecie sprostać powierzanej Wam misji.

Uprzejmie informujemy, że Katarzyna Kosakowska oraz Witold Solski w imieniu Kancelarii Doradczej Solski i Partnerzy sp. z o.o.

wykonyują zawodową działalność lobbingową. Działamy w przestrzeni ochrony praw człowieka, troszczymy się o wolność i własność, bronimy godności ludzkiej.

Niniejszą petycję składamy na rzecz Fundacji Dobre Państwo, reprezentując Fundację jako podmiot wykonujący zawodową działalność lobbingową w procesie stanowienia prawa.

Wskazujemy przy tym, że petycje są – dzięki powszechnej dostępności – jedyną realną gwarancją bezpośredniego udziału społeczeństwa w procesie ustawodawczym. Ich umiejscowienie w systemie prawnym w sposób jednoznaczny odróżnia je od skarg czy wniosków, co wskazuje, że petycje to instrument służący przede wszystkim ochronie dobra wspólnego i życia zbiorowego. Tak też powinny być traktowane przez organy je rozpatrujące.

Prezydent RP i każda komisja parlamentarna mają niezwykle ważną z tej perspektywy prerogatywę – inicjatywę legislacyjną. Załatwienie przez organ władzy sprawy w rozumieniu ustawy o petycjach może więc polegać na podjęciu działań prawotwórczych. O te właśnie postulujemy, wskazując, że zmiana prawa, której się domagamy, jest istotna zwłaszcza w kontekście dobra wspólnego.

Ustawa o petycjach, ustawa o lobbingu oraz inne przepisy regulują zasady udziału organizacji społecznych, również tych reprezentowanych przez lobbystów, w procesie stanowienia prawa. Odwołując się do tych przepisów prosimy o wskazanie terminu posiedzenia Komisji, na którym nasza petycja będzie rozpatrywana oraz o informację o sposobie załatwienia naszej sprawy.

OŚWIADCZENIE

Wyrażamy zgodę na publikację petycji z podaniem nazwy oraz wszystkich danych kontaktowych i identyfikacyjnych podmiotu składającego Petycję oraz naszych imion i nazwisk jako osób podmiot ten reprezentujących.

Witold Solski

Katarzyna Kosakowska

]